

Ks. WOJCIECH MISZTAL (*Kielce–Kraków*)

CZŁOWIEK – ISTOTA ZAMIESZKANA

Mówić o człowieku – to podjąć wielorakie ryzyko. Stajemy przecież wobec rzeczywistości niezmiernie bogatych. Cóż dopiero mówić o misteriach Bożych... Na przykład nasze ludzkie myślenie okazuje się zupełnie niewystarczające. A jednak otrzymaliśmy zaproszenie, by robić jedno i drugie. Zaproszeniu temu towarzyszy także poręka pomocy. Ojciec i Chrystus i Duch Święty chcą z nami mówić o sobie samych, o nas, o misterium stworzenia – zbawienia (np. 1 Kor 2, 9–12). Jednym z punktów okazuje się tu misterium zamieszkiwania w człowieku. Także ono ma charakter eschatologiczny – ostateczny. Można więc i do niego odnieść następujący komentarz, „próbując wybełkotać jakieś słowa”¹. Nie trzeba tego rozumieć pesymistycznie. Przecież jeszcze nie jesteśmy u kresu drogi. Jeszcze mamy wzrastać, czyli także coraz lepiej rozumieć. A bynajmniej nie tak mało już nam zostało powiedziane, nie tak mało już wiemy.

1. Kto i jak może gospodarować w człowieku?

Idąc za myślą zawartą w Ga 4, 4–6, należałoby powiedzieć, że jednym z zasadniczych rysów dzieła zbawienia jest udzielenie Ducha Świętego. Dokładniej mówiąc – chodzi o takie udzielenie Ducha, gdzie to wszechmocne i dobroczynne Tchnienie wkracza do naszych serc (czyli do newralgicznego „punktu – źródła” naszych postępowań, naszej tożsamości, całego życia i osobowości). Sama koncepcja zamiesz-

¹ F. Lambiasi, *Lo Spirito Santo: mistero e presenza. Per una sintesi di pneumatologia*, Bologna 1987, s. 326; por. W. Dirks, „Credo nello Spirito Santo”, [w:] *Il Simbolo Apostolico*, a cura di G. Rein, Brescia 1971, s. 100: „Może medytacja oraz jej najwyższa forma, cisza mistyczna, mogą nam coś odsłonić z misterium Jego zamieszkiwania w nas. [...] brakuje odpowiednich słów, wyrażeń, by zdefiniować podobne doświadczenia. [...] To tu znajduje się tragiczny i zasadniczy punkt: nie udaje mi się uchwycić Boga jako bytu odrębnego w stosunku do mnie, w dialogu ze mną właśnie wtedy, kiedy jest tuż przy mnie”.

kiwania mówi zarazem o odrębności oraz o ogromnej bliskości. Dopelnia się wtedy też bardzo ciekawa przemiana. Zmienia się stosunek człowieka do Boga. Np. Ojciec pozwala się określać nawet mianem „Abba” Dzieje się to za sprawą Ducha, który nie tylko przebywa w sercu, ale także bardzo wyraźnie tam działa. Apostoł próbuje oddać to misterium w kategoriach np. wyzwolenia z niewoli oraz usynowienia i modlitwy, jakich dotąd nie było. Ga 4, 4–6 jest bardzo bliskie Rz 8, 15–17: „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pograżyć w bojaźni, ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!». Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale”. Zamieszkiwanie Ducha w sercu człowieka prowadzi więc także do takich skutków, które Apostoł ujmuje w kategoriach np. chwały. I w Ga 4, 4–6 i w Rz 8, 15–17 warto też odnotować następujący skutek obecności Ducha Świętego w człowieku. Ma miejsce pewna zbawcza współpraca. Trzeba ją widzieć np. w „płaszczynach” modlitwy, bardzo serdecznego i bliskiego spotkania z Ojcem w Chrystusie, jakiegoś „współbrzmienia”, harmonii z Duchem Świętym (por. Rz 8, 26; Ga 4, 6)². Biorąc pod uwagę Rz 8, 16, warto podkreślić temat współświadczenia, jakiegoś podobnego czy nawet takiego samego postrzegania nowej sytuacji człowieka przez Ducha i przez samego człowieka, w którym Duch gospodaruje. Znajdujący się tam czasownik „współświadczy” (συνμαρτυρεῖ) wydaje się sugerować, że przekazywane przez jednego Ducha drugiemu duchowi (przez Ducha Bożego duchowi człowieka) przeświadczenie staje się przeświadczeniem współdzielonym (por. Rz 2, 15; 9, 1)³. Według Rz 8, 16 Duch

² „Ga 4, 6 ukazuje nam, że cechą charakterystyczną dla Pneuma jest bycie «wspólną platformą» dla Boga Ojca (który posyła Pneuma jako swego własnego), dla Syna (od którego Pneuma otrzymuje swoisty charakter Chrystusowy) i dla chrześcijan (ich serce jest dla Pneuma ostatecznym celem, tam ma On wzbudzać odwrotny ruch wstępowania)” (R. Penna; cytuję za F. Lambiasi, *Lo Spirito Santo...*, s. 193).

³ Rz 8, 16 można rozumieć następująco. Z suwerennej woli i mocy samego Ducha Bożego duch chrześcijanina jest „miejscem”, gdzie w życiu wierzącego łączy się to, co ludzkie, z tym, co boskie (tak G. D. Fee, *Gifts of the Spirit*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, edd. G. F. Hawthorne i inni, Leicester 1993, s. 341). Opinia jest bardzo ciekawa. Jednakże np. biblijne pojęcia „duch” jest złożone. Niekiedy istnieje tu różnica w stosunku do naszego współczesnego rozumienia; por. J. A. Fitzmyer, *Pauline Theology*, [w:] *The New Jerome Biblical Commentary*, edd. R. E. Brown S.S. i inni, London 1992, s. 1406: „Paweł nie opisuje bytu ludzkiego jako samego w sobie; napomyka o różnym stosunku ludzkości wobec Boga i świata [...]. Tak więc

i duch nie utożsamiają się ze sobą. Jednakże tekst ten pokazuje, że nie zawsze uda nam się jasno rozróżnić między Duchem Świętym w człowieku a duchem odnowionego człowieka. W każdym razie ważny dla Apostoła jest skutek udzielenia Bożego Tchnienia. „Jak” nie zajmuje tu pierwszego miejsca. Sam skutek zamieszkiwania tak czy inaczej jawi się jako wyraz Bożej suwerenności wobec człowieka. „Jest” ona właśnie „przez” Tchnienie. Inaczej mówiąc: nowy człowiek jest poddany swemu Panu właśnie przez Ducha (np. Rz 8, 9.14). Z tym, że to podporządkowanie (jak cała obecność i działanie Ducha) jest jednoznacznie ukierunkowane na dobro człowieka. Dokładniej mówiąc: chodzi o ustanowienie i pogłębianie związków z Osobami Bożymi, o odnowę i dopełnienie, o oświecenie, kierowanie, udzielanie mocy „duchowej” (1 Kor 2, 7–10; 5, 5 n; Rz 5, 5 n; 8, 4; por. Dz 1, 8; 2 Kor 3, 6 n)⁴; „[...] problem natury [tego misterium] pozostaje na ubo-
czu. Zupełnie w sobie samej wystarcza perspektywa związków i zadań”⁵. Współbrzmi to harmonijnie z przekonaniem Ojców Kościoła czy św. Tomasza z Akwinu, że całe spotkanie Boga z człowiekiem ma za cel doprowadzić nas do pełni zbawienia⁶. To tu znajduje się klucz do poprawnej interpretacji wszelkich danych Objawienia. Taki też jest cel zamieszkiwania Bożego w nas. Tym samym mamy określone zadania teologii tego zamieszkiwania czy całej teologii⁷.

Ga 4, 4–6 oraz Rz 8, 15–17 brzmią bardzo optymistycznie. Jednakże w obu tekstach przyjdzie czy obecność Ducha w człowieku oznaczają także jakiś przełom. Chodzi o sprawy zasadnicze. Jakież więc przesłanie wynika z tych tekstów, gdyby odczytywać je w kluczu nieobec-

określenia te [ciało, dusza, duch, serce, rozum] nie oznaczają części poszczególnych ludzkich istot, ale raczej aspekty tej samej osoby jako widzianej z różnych perspektyw⁷.

⁴ Tak komentuje Rz 8, 9 M.-A. Chevallier (*Souffle de Dieu. Le Saint-Esprit dans le Nouveau Testament*, vol. 2: *L'apôtre Paul – Les écrits johanniques – L'héritage paulinien – Réflexions finales*, Paris 1990, s. 360): „[...] «w Duchu» oznacza «w stosunku zależności od Tchnienia». [...] Przenośnia «przestrzeni» to obraz posiadanej władzy [...]: «Jesteście w sferze wpływów Tchnienia pod warunkiem, że Tchnienie w was mieszka»”.

⁵ Tamże, s. 364 n.

⁶ Por. L. Bouyer, *Duch Święty Pocieszyciel. Duch Święty i życie w łasce*, Kraków 2000, s. 15 n.

⁷ J. Henchey, *L'inabitazione divina: sorgente e scopo della missione apostolica*, [w:] *Compendio di teologia spirituale. In onore di Jordan Aumann, OP*, a cura di E. G. de Cea, Roma 1992, s. 121: „Cała duchowość chrześcijańska jest przeniknięta i kształtowana przez coraz wznioślejsze tony. Chodzi o zamieszkiwanie Boga w Trójcy Świętej jedyne. To one ją inspirują, dają możliwości posłudze kościelnej i przemieniają się w życie wieczne z Ojcem i Synem i Duchem Świętym”

ności np. Ducha Świętego? Teraz kolej na inne pytanie. Czy ewentualna nieobecność w człowieku świętego Tchnienia Bożego oznaczałaby jakąś próżnię, neutralną czy naturalną pustkę? Przynajmniej na mniej decydujące (jeśli takowe istnieją) etapy naszego doczesnego „teraz” może jakiś człowiek wolałby taki stan rzeczy? Wolałby sytuację np. „niebycia niepokojonym” (jeśli wolno tak się wyrazić) przez Ducha Świętego? Pierwotne chrześcijaństwo udzielało następującej odpowiedzi: „Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: «Wróć do swego domu, skąd wyszedłem». Przychodzi i zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. Wtedy idzie i bierze siedem innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszka tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzedni” (Łk 11, 24–26). W Rz 7, 17.20 mówi Paweł o zamieszkiwaniu grzechu w człowieku. W Rz 7, 18 pisze: „Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele (εν τη σαρκι), nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie”. Człowiek może stać się najstraszliwszą pustynią, miejscem zniszczenia, zagłady. Czy tego chcemy czy nie, czy się nam to podoba czy nie, czy z tego sobie zdajemy sprawę czy nie, nie będzie to nigdy miejsce czy pustynia wygodnie nie zamieszka. Według Nowego Testamentu, sytuacja bywa tu nawet tragicznie poważna.

W człowieku nie ma więc nigdy neutralnej pustki. W naszych sercach (żeby skorzystać z tak drogiego Pisma Świętemu określenia, które wciąż ma nam tak dużo do powiedzenia)⁸ nie ma miejsca na neutralność. Zawsze jest istotą zamieszkaną. Wręcz trzeba powiedzieć: Człowiek zawsze jest bytem posiadany przez „kogoś”, kto w nim jest⁹. Według Pisma Świętego, w chrześcijaninie mieszka Chrystus. „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Nie ma powodów, by nie odnieść tych słów do każdego chrześcijanina, który znajduje się w stanie łaski uświęcającej. W każdym razie o bardzo aktywnym zamieszkiwaniu Chrystusa w nas mówią także inne teksty, np. Rz 8, 10; 2 Kor 13, 5; Ga 4, 19¹⁰. Skoro zaś Chrystus posiada

⁸ Por. W. Hryniewicz, *Dar Zmartwychwstałego. Pneumatologia prawosławna i jej znaczenie dla ekumenii*, [w:] *Duch, który jednoczy. Zarys pneumatologii*, red. M. Marczewski, Lublin 1998, s. 224.

⁹ „Opętany”, np. po francusku, to ‘possédé’, po włosku ‘posseduto’. Oba określenia w znaczeniu pierwszym to tyle co „posiadany”.

¹⁰ Obecność ta jest kardynalnie związana z udzielonym nam przez Ojca i Chrystusa Duchem. „Św. Paweł na wielu miejscach wyraża wiarę, że Jezus jest obecny w słowie Bożym, które czyta się i zwiastuje (np. 2 Kor 4, 5; Flp 1, 18). Słowo Boże nie

w całej pełni życie Boże, to czyni On to życie obecnym w nas. Otóż ta obecność i tym samym działanie zbiega się z przynależnością do Chrystusa (np. 1 Kor 7, 22 n). Podobnie istnieje związek między zamieszkanianiem w nas Ojca i naszą przynależnością do Ojca (np. 1 Kor 15, 28)¹¹ oraz między zamieszkanianiem Ducha Świętego i przynależnością do Niego (np. Rz 8, 9.14; por. też 1 Kor 6, 16.19–20; 14, 25; Flp 2, 13). Ojciec udziela Ducha (np. 1 Tes 4, 8), Jego zamieszkaniania (np. Ga 4, 4). W ten sposób udziela życia Bożego, bo w biblijnym rozumieniu Duch jest życiem, mocą, nowym życiem. Dopełnia naszego istnienia, łączy ze świętym, bo sam jest święty i uświęca (np. 1 Kor 6, 9–11)¹². Według Rz 8, 9 n, przynależć do Chrystusa to tyle samo, co otrzymać przywilej bycia zamieszkanianym i prowadzonym przez Ducha, a „prowadzony” to właściwie tyle samo, co należący do prowadzącego. Na przynależność już w doczesnym „teraz” do Ducha może wskazywać określanie chrześcijanina mianem „duchowego”, (gr. πνευματικοί – por. np. 1 Kor 2, 13.15; Ga 6, 1). Na pełnię tej przynależności do Ducha (i tym samym zamieszkaniania, gospodarowania z Jego strony) wskazuje określenie: „ciało duchowe” (σῶμα πνευματικόν, 1 Kor 15, 44). Nie jest ono sprzeczne samo w sobie. Mówi o zbawieniu, które oznacza udzielenie pełni istnienia, a nie unicestwienie (także jeśli chodzi o wymiar materialny – cielesny). Odnosi się ono do ostatecznych skutków zmartwychwstania – przemienienia. To zaś według Rz 8, 11 jest owocem obecnego zamieszkaniania Ducha Świętego w chrześcijaninie. Jak to przedstawia Nowy Testament, zamieszkanianie w człowieku Ojca

pozostawia żadnej wątpliwości, że uwielbiony Jezus Chrystus jest z nami, chociaż odszedł. Wyraźnie nadto wskazuje wielokształtną obecność Pana [...]. Fakt Jego obecności przesłania jednak głęboka tajemnica. Bo któż zdoła wyjaśnić, jak Jezus jest w świętej Ewangelii, w słowie Biblii i w słowie kaznodziei, we wspólnocie zebranej w Jego imię, w głodnych, w więźniach czy w dzieciach? [...] dialogi teologiczne podjęły piękną prawdę o Jezusowej obecności na ziemi po wniebowstąpieniu. [...] powiedziały [...] coś bardzo ważnego, mianowicie że Jezus jest obecny w Duchu Świętym. W «Duchu Świętym» – pozostaje dla nas niejasne (cóż bowiem mamy rozumieć przez tę formułę?), wystarczająco jednak jasno wskazuje na związek obecności Chrystusa z obecnością i działaniem Ducha Świętego. Misterium wielorakiej obecności Jezusa Chrystusa w świecie mamy interpretować pneumatologicznie” (S. C. N a p i ó r k o w s k i, *Pneumatologia dialogów protestancko-katolickich*, [w:] *Duch, który jednoczy...*, s. 234 n).

¹¹ W Nowym Testamencie słowo ‘Bóg’ (θεός) zasadniczo odnosi się do Ojca. Wyjątki to J 1, 1.18; 20, 28; Rz 9, 5; Tt 2, 13; 1 J 5, 20; por. M. C o r b i n, *La paternité de Dieu*, Paris 1998, s. 10.

¹² Ciekawe omówienie tego misterium (tak w aspekcie wspólnotowym jak i indywidualnym) można znaleźć w: L. C e r f a u x, *La teologia della Chiesa secondo san Paolo. Introduzione di T. Federici*, Roma 1968, s. 189.

i Chrystusa i Ducha jest dla człowieka nie tylko czymś bardzo korzystnym, lecz także niezbędnym do zbawienia. To samo należy stwierdzić o naszej przynależności do tych Trzech. Człowiek nie może być „bezpański”, tak samo jak nie może być niezamieszkanym. Zasadniczą alternatywę (przynajmniej tak jak ją rozumie Pismo Święte) bardzo dobrze oddają następujące słowa: „Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże” (Mt 12, 28). Alternatywa sytuuje się w logice otchłani, jaka znajduje się między Duchem Świętym i złymi duchami. Jest to alternatywa przepaści między zbawieniem wiecznym a odrzuceniem tego ofiarowywanego przez Ojca i Chrystusa i Ich Ducha daru. Jezus wypędza złe duchy mocą Bożą, mocą Ducha Świętego. Jest to więc także alternatywa zmagania i walki. Zło i jego moce dobrowolnie nas nie opuszczają, sami też nie potrafimy ich wypędzić (por. np. Rz 7, 23–8, 5)¹³. Według Nowego Testamentu, bycie istotą zamieszkaną jest dla człowieka aspektem pierwszorzędnej wagi (por. np. Mt 15, 18–20). Chodzi o wszystko, co związane z przyjęciem lub utratą zbawienia. Ujmując nieco inaczej: chodzi o udział w ekonomii Przymierza.

2. Zamieszkiwanie – przygotowanie i wypełnienie

Cały szereg tekstów Nowego Testamentu mówi o tym, że w chrześcijaństwie zamieszkuje Duch Święty (np. Rz 8, 9.11; 1 Kor 3, 16 n; 6, 19)¹⁴. W pewnym sensie to zamieszkiwanie stanowi cechę charakterystyczną chrześcijańskiego *status quo*. Można zresztą powiedzieć, że całe zbawienie polega właśnie na synowskim udzieleniu Ducha i zupełnym, synowskim, bardzo aktywnym przyjęciu Go przez nas (np. Ga 5, 25; 6, 8)¹⁵. Chodzi o wypełnienie obietnic Bożych (np. Jl 3, 1 n; Ez

¹³ Por. M. Bielański, *Przemieniające światło Ducha. Na tropach pneumatologii*, Warszawa–Lublin 1999, s. 10.

¹⁴ Co do związków między zamieszkiwaniem w chrześcijaństwie Ojca i Chrystusa oraz Ducha Świętego, zob.: G. De Rosa, *Lo Spirito Santo Consolatore. Teologia e spiritualità*, Roma–Torino 2001, s. 77 n.

¹⁵ F. Lambiasi, *Lo Spirito Santo...*, s. 270. Ważna pod tym względem jest następująca wypowiedź św. Symeona Nowego Teologa: „Królestwo niebieskie polega zaś na uczestnictwie w Duchu Świętym [...], toteż całą naszą gorliwość wkładamy w to, aby otrzymać i zachować w sobie Ducha Świętego. Niech więc nie mówią ci, którzy nie doznają nieustannie gwałtu (w sercu), niedostatku, poniżenia i ucisku: «Mamy w sobie Ducha Świętego», ponieważ bez uczynków, bez potu i trudu, których wymaga cnota, nikt nie otrzyma tej nagrody” (cytuję za: Y. M.-J. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2: „Panem jest Duch i daje życie” (2 Kor 3, 17), Warszawa 1995, s. 151).

36, 24 n; Iz 11, 1 n). Taki stan rzeczy stanowi także gwarancję pomysłnej przyszłości wiecznej (Rz 8, 11). Między tymi dwoma biegunami „już” i „jeszcze nie” sytuuje się doczesne „teraz” naszego życia. Zamieszkiwanie przez Ducha jest rzeczą charakterystyczną i decydującą także dla tego etapu (np. Rz 8, 9 n; Ga 5, 22–23; 5, 25; 1 Kor 3, 16–17; 6, 9–11). W takim razie już choćby z tych powodów zamieszkiwanie Ducha Świętego będzie bardzo ważne, także jeśli chodzi o duchowość chrześcijańską (rozumianą teoretycznie, jak i praktycznie, jeśli wolno w ten sposób podzielić czy raczej połączyć, usystematyzować jej różne aspekty)¹⁶. Greckie słowo οἰκεῖν – ‘mieszkać’ to właściwie tyle, co gospodarować w swoim domu¹⁷. Boże zamieszkiwanie nigdy nie jest bezczynnością, biernością. Chodzi o ciągły proces zbawczy, który jest budowaniem, rozwojem, jednoczeniem z Osobami Bożymi i wszystkimi stworzeniami przyjmującymi zbawienie (np. Rz 8, 19–23). Jak każde Boże działanie jest ono w zupełności skuteczne. Człowiek otrzymuje tu dar zbawienia także w wymiarze coraz pełniejszego poznania dawców i innych obdarowywanych oraz uczestniczenia w ich dziele (np. 1 Kor 3, 9; 2 Kor 3, 6 n; Ga 5, 25). Na przykładzie zamieszkiwania w nas Ducha widać, że celem i stawką jest tu pełnia zbawienia, rozumiana także jako zmartwychwstanie – przemienienie (Rz 8, 11). W ten sposób spotykając Ducha, w pewnym sensie przyjmując Go, człowiek nie ztraca się, ale wręcz przeciwnie – zdobywa pełnię swego istnienia (przecież nie zostaje wchłonięty przez Ducha czy Chrystusa lub Ojca). Człowiekowi nieustannie potrzeba Ducha, by dostępować nowostwórczej odnowy i dopełnienia (Ef 4, 23)¹⁸. A dary te dotyczą nas w całokształcie podarowanego nam przez Boga istnienia. Według Biblii, człowiek jest istotą bardzo złożoną (np. 1 Tes 5, 23)¹⁹,

¹⁶ Por. L. B o u y e r, *Duch Święty...*, s. 13: „[...] powinniśmy wrócić do naszej własnej pneumatologii; do naszej teologii łaski Bożej, rozumianej jako teologia Ducha żyjącego w nas”.

¹⁷ Nasze, często tak źle kojarzące się, określenie „ekonomia” pochodzi od gr. οἰκονομία – ‘zarządzanie gospodarstwem’, ‘kierowanie domem’. W takim razie ekonomia zbawienia to dobroczynne gospodarowanie Boże w domu stworzenia – zbawienia. I czy nie mamy tu całkowicie zobowiązującego, wzoru dla wszelkiej ludzkiej ekonomii, działalności, także tych ekonomicznych (we współczesnym rozumieniu tego określenia)?

¹⁸ Tak rozumie Ef 4, 23 J. Guillet, *Esprit*, [w:] *Vocabulaire de théologie biblique*. Publié sous la direction de X. Léon-Dufour etc., Paris 1971, kol. 389.

¹⁹ „Według św. Ireneusza, pełnię człowieczeństwa tworzą: ciało, dusza i Duch Święty. [...] Taki właśnie człowiek doskonały i duchowy został [...] stworzony na obraz i podobieństwo Boga [...]. Bez zespolenia Ducha Świętego z duszą człowiek pozostałby jedynie istotą psychiczną i cielesną, a więc niedoskonałą. Nosiłby wprawdzie obraz

która, by chwalebnie żyć i rozwijać się, ustawicznie potrzebuje Bożego Tchnienia życia (np. 2 Kor 3, 6–18). Przez swe działanie, w tym także przez zamieszkanie, Duch udoskonala osobowość poszczególnych chrześcijan (aż po nieskończoność wiecznej pełni). Jednocześnie, ponieważ jako identyczny czyni to w poszczególnych wiernych, coraz bardziej (aż po nieskończoność wiecznej pełni) także jednoczy ich wspólnotę. To Tchnienie dołącza się do człowieka (np. Rz 8, 16; 9, 1), wzbudza w nim odpowiednie dyspozycje czy odczucia wewnętrzne, „duchowe” (np. modlitwę – wołanie synowskie, Rz 8, 26; zob. np. 2 Kor 2, 13; 7, 13). Pozwala nawet dokonać rzeczy, które ze względu na ograniczenia stworzonosci i grzeszności wydawałyby się niemożliwe. Daje przetłumaczyć dokonujące się misterium zbawienia na uchwytnie zewnętrznie postępowanie (np. Ga 5, 22 n). Tym samym najściślej jednoczy z Chrystusem i z Ojcem: jednocześnie zachowując identyczność człowieka, jego osobowość²⁰. A to zachowanie ma postać nie stagnacji, ale prowadzenia do odwiecznie zamierzonej pełni jedności, chwały, rozwoju, usynowienia... (np. 1 Kor 6, 17–19; 2 Kor 3, 18; Ef 1, 3 n)²¹. To zamieszkiwanie jest widziane także w odniesieniu do cielesności. Biorąc pod uwagę biblijne rozumienie człowieka, cielesność to w ogromnej mierze człowiek widziany w swej największej słabości, kruchości, jeśli ktoś woli – w największym (faktycznym czy możliwym) oddaleniu od Boga, czyli zagrożeniu zgubą (w naszym „teraz” czy wręcz na zawsze).

Boży w swoim ciele, ale pozbawiony byłby podobieństwa, którego udziela Duch Święty. Jedynie zamieszkanie i złączenie wszystkich trzech elementów, tj. ciała, duszy i Ducha, czyni człowieka doskonałym” (W. Hryniewicz, *Dar Zmartwychwstałego...*, s. 221 n).

²⁰ Por. tamże, s. 222: „Wypowiedzi te są zrozumiałe jedynie w świetle teocentrycznej koncepcji człowieka i pneumatologicznej wrażliwości tradycji wschodniej na tajemnicę osoby. Duch Święty wyzwala osobę od zależności względem własnej natury, daje jej zdolność przekraczania samej siebie i otwartość wzwyż. Jest On obecny w człowieku i przenika go, pozostając jednak zawsze suwerenny i transcendentny. Nie staje się nigdy jego «częścią składową». Jako byt otwarty, człowiek w sposób «naturalny» nosi w sobie obraz Boży. Jest w pełni sobą tylko wtedy, kiedy pozostaje we wspólnocie z Bogiem i uczestniczy w Jego życiu. Taki jest jego prawdziwy byt i prawdziwa natura”.

²¹ 1 Kor 6, 17–19 wraz z kontekstem ukazuje to także w kategoriach radykalnych wyłączenia oraz zmiany na lepsze (starożytność zna np. prostytutkę związaną z kultami pogańskimi). Także misterium Bożego zamieszkiwania wpisuje się w logikę wyjątkowości i koniecznej wyłączenia związków (por. np. 1 Kor 8, 5–6). Tym samym ze strony człowieka chodzi o przyjęcie daru zbawienia, a więc i o własne konsekwentne i coraz pełniejsze wybory, o własną tożsamość; por. R. F a b r i s, *Identità cristiana. Prima Lettera di Paolo ai Corinzi*, Torino 1980, s. 71.

Pełnia zbawienia wyraża się także w pełni zamieszkiwania (np. 1 Kor 15, 28)²². W misterium tym mają udział i Chrystus i Duch Święty. Dokonuje się ono dzięki Nim. Ostateczny cel tego procesu bywa określany mianem przebóstwienia²³. Z punktu widzenia Nowego Testamentu chodziłoby o wprowadzenie ludzi w samo życie trynitarne, o obdarzenie ich uczestnictwem w nim²⁴. Ojciec i Chrystus i Duch obdarzają nas udziałem w życiu synowskim, w życiu Bożego Syna, który na zawsze stał się człowiekiem (np. Ef 2, 18; por. bardzo śmiało stwierdzenie z 2 P 1, 4: „abyście się przez nie stali uczestnikami Bożkiej natury”). Chodzi więc o dar, o łaskę nieskończonego pełnego spotkania, bycia razem²⁵. Tak w ogromnym przybliżeniu wygląda kres czy raczej bezkresne wypełnienie (1 Kor 2:9). Jest ono pełnią już udzielonego daru, bo przecież Boże zamieszkanie Ojca i Chrystusa i Ducha Świętego już jest czymś rzeczywistym w wypadku chrześcijan w stanie łaski, złączonych z Nimi. Inaczej mówiąc – już otrzymujemy łaskę przebóstwienia²⁶.

²² „W pewnym sensie całe dzieło Chrystusa skierowane było ku temu, aby człowiek mógł otrzymać Ducha Świętego i stać się «nosicielem Ducha». Działania Ducha, który doprowadza istoty stworzone do spełnienia, nie pojmowali Ojcowie wschodni jako czegoś niezwykłego i cudownego. Widzieli w nim urzeczywistnienie pierwotnego planu Bożego, zgodnego z naturą ludzką” (W. Hryniewicz, *Dar Zmartwychwstałego...*, s. 221).

²³ „Przebóstwienie jest szczególnym działaniem Bożym ad extra, bo co do istoty polega na byciu wprowadzonym w ad intra życia Bożego. Chodzi więc o uczestniczenie w zażyłej dynamice pochodzenia Osób Bożych. Jeśli by tak nie było, to pozostalibyśmy «obcymi i przychodniami» (Ef 2, 19)” (por. F. Lambiasi, *Lo Spirito Santo...*, s. 273).

²⁴ Omawiając pneumatologię św. Bazylego, B. Częsz, (*Pneumatologia Ojców Kościoła*, [w:] *Duch, który jednoczy...*, s. 96 n) stwierdza: „Stworzenia [...] dzięki Jego [tzn. Ducha] obecności i działaniu «osiągają swoją doskonałość (*teleiousthai*)» [...]. Oznacza ona nowy wymiar egzystencji, ponieważ odnowa, która dokonuje się za sprawą Ducha Świętego, jest równoznaczna z przemianą doznań życia ziemskiego w niebieskie [...]. W konsekwencji jest to nowa jakość życia, dla której Bazyli wprowadza charakterystyczne określenie: «zażyłość z Bogiem» (*oikeiosis pros theon*). Przebóstwienie człowieka, które wyraża się w możliwości przeżywania zażyłości z Bogiem, ujmuje Bazyli z Cezarei w daleko idących kategoriach. Mówi bowiem o stałym «mieszkaniu z Bogiem», co w rozumieniu człowieka starożytności oznaczało wspólnotę typu rodzinnego, familialnego. [...] W Bazylikańskiej teologii zażyłość z Bogiem jest tożsama z wolnością i przeciwstawiona niewoli (*douleia*)”. *Oikeiosis pros theon* można rozumieć jako domową zażyłość z Bogiem.

²⁵ „[...] łaska nie jest jakąś rzeczywistością samą w sobie, nie jest jakimś rodzajem fluidu [...]. Jednak łaska nie jest też czymś abstrakcyjnym; nie istnieje ona na zewnątrz tych dwóch podmiotów: Boga i człowieka. Jak miłość, i łaska nie istnieje samotnie. [...] miłość jest spotkaniem osób. [...] jak miłość, tak i łaska nie jest niczym innym jak spotkaniem” (por. J.-C. Barreau, *Messaggio di Gesù Cristo*, Modena 1968, s. 107).

²⁶ Por. B. Inlender, *Życie w Duchu Świętym*, [w:] *Napełnieni Duchem Świętym*, Poznań 1982, s. 182 n.: „Nasze Boże usynowienie i usprawiedliwienie połączone

Gdyby okazało się, że Boże zamieszkiwanie chronologicznie może być też „przedchrześcijańskie” (zawsze przy tym pozostając ukierunkowanym na Chrystusa i z Nim związanym), to czy w takim razie można byłoby powiedzieć o nim także „pozachrześcijańskie”? Przecież wielu ludzi i dzisiaj nie jest chrześcijanami? Są też tacy chrześcijanie, którzy nie znajdują się w koniecznej do zbawienia łączności z Ojcem i Chrystusem i Duchem Świętym. W takim razie chodzi także o nowość Nowego Porządku, o swoistą ewentualną „przewagę”, „korzyści” z bycia chrześcijaninem²⁷. Zagadnienie dotyczy także możliwości bycia zbawionym, czyli skuteczności i zakresu Bożych działań. Według spojrzenia wschodniego, Duch Święty skutecznie i obficie działa jeszcze „przed” chrześcijaństwem. Według tradycji zachodniej, która idzie tutaj dalej, sprawiedliwi „sprzed” chrześcijaństwa cieszyli się już łaską pewnego zamieszkiwania Ducha: dzięki przyszłemu dziełu Chrystusa i swemu na tamtym poziomie ekonomii zbawienia przez wiarę przyjęciu tego dzieła²⁸. Byłoby to więc zamieszkiwanie „dzięki” Chrystusowi: także w znaczeniu otwartości na otrzymanie przyszłego dopełnienia. Dla greckich Ojców Kościoła podobieństwo pierwszego człowieka, ojca rodzaju ludzkiego (i tym samym wszystkich ludzi) do Boga wynika z udzielenia Bożego daru „tchnienia życia”. Ojcowie ci utożsamiają to udzielone już przy stworzeniu „tchnienie życia” z samym Duchem Świętym (por. Rdz 2, 7)²⁹. W takim razie człowiek od samego początku jest bardzo otwarty, przygotowany na udzielenie i przyjęcie Ducha w pełni czasu i w pełni zbawienia. Samo zaś misterium zamieszkiwania jest obdarzone logiką i rzeczywistością wzrostu – do-

jest z upodobnieniem nas do Boga, włączeniem w nurt Jego trynitarnego życia i udzieleniem nam uczestnictwa w Jego Boskiej naturze. Chrześcijańska Tradycja, wychodząc z lapidarnych niekiedy sformułowań biblijnych, ukazała wielostronne działanie Ducha Świętego w tym zbliżeniu człowieka do Boga [...], przy czym w Tradycji Kościoła wschodniego szczególnie akcent położony został na «przebóstwieniu» człowieka [...], w Kościele zachodnim na udzieleniu «łaski» [...]». Łaska nie jest więc jakimś wyrazem lekceważenia, „dawania na odczepne”.

²⁷ Oto punkt widzenia F.-X. Durrwella (*L'Eucharistie. Présence du Christ*, Paris 1971, s. 68, przypis 71): „Trzeba podziękować Gilbertowi Cesbornowi, że wobec teologii, które rozmywiają i rozcieńczają, śmiertelnych dla nadziei chrześcijańskiej miał odwagę napisać: «Chrystus jest na zawsze naszym zastawem. Stąd nie zaskakuje, że w ciągu wieków chrześcijanie bardziej niż ktokolwiek miłowali innych. Przeciwnie niż to głosi tchórzliwy, demobilizujący slogan [...] prawdziwi chrześcijanie są «lepsi od innych». Dowodzi tego historia i współczesne statystyki. Trzeba jedynie dodać: chrześcijanie nie mają w tym żadnej zasługi. To ktoś inny, w nich, bez przerwy ich prowadzi. Prawdziwi chrześcijanie to ludzie zamieszkani»”.

²⁸ F. L a m b i a s i, *Lo Spirito Santo...*, s. 267.

²⁹ Por. W. H r y n i e w i c z, *Dar Zmartwychwstałego...*, s. 221.

pełniania. Stanowi organiczną część całego planu i dzieła stworzenia, zbawienia. Mamy więc i ciągłość, i takie wypełnienie, które każe mówić o nowości, a nawet o wymiarze ostatecznym, i misterium zamieszkania. Podarowana tu zmiana jest znakiem charakterystycznym i „znakiem gwarancji” na zawsze (np. Ga 4, 4–6)³⁰. Duch ma moc i chce to zrobić, rzeczywiście tego dokonuje; żyjąc w nas upodabnia nasze człowieczeństwo do Chrystusa, do tego, czym stało się człowieczeństwo w Chrystusie. A jest to upodabnianie do zamieszkujących w nas i Syna i Ojca. „[...] przemiana ta jest domeną poznania, w najbardziej tradycyjnym, biblijnym sensie «poznania Boga». Nie jest to wyłącznie widzenie Chrystusa przez wiarę, lecz upodobnienie się do Niego przez zjednoczenie się Jego Osoby z naszą: przeniesienie na nas, do naszego serca, tego, co dokonało się w Nim, przyjęcie Ducha, który był tego sprawcą, ‘w’ i ‘dla’ upodobnienia naszej istoty do Chrystusa”³¹. Mieszkając w nas, Duch dzieli się z nami i przez nas swą życiodajną i zbawczą mocą. Stąd i modlitwa, która jednocześnie jest słowem Bożym: „aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez swego Ducha wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka” (Ef 3, 16). Inaczej odnowa i dopełnienie paschalne nie byłyby możliwe (także w aspekcie wzrostu, rozwoju). Po to został dany Duch, taki jest Jego cel. Bez Niego nie można go osiągnąć, bo człowiek jest zbyt słaby (por. Ga 6, 8)³². Całe dzieje stworzenia – zbawienia to także dzieje zamieszkania Bożego w człowieku. Od samego początku jest ono ukierunkowane na nieskończoność pełni. I zasadniczo tego planu nie przekreślają powodowane przez człowieka czy siły zła wygnania, osłabianie związków, niewierności, grzeszność...

„Emblematyczna w tym wypadku jest słynna wyrocznia skierowana przez Natana do Dawida, zapisana w 2 Sm 7 i przepracowana poetycko w Ps 89. Bóg zapowiada wielkiemu królowi judzkiemu swą ustawiczną obecność «wewnątrz» rodu Dawidowego [...], czyli w następowaniu po sobie wydarzeń i pokoleń. Czas staje się uprzywilejowaną świątynią, w której Izrael doświadczać będzie obecności i działania

³⁰ Por. J. Dupont, *Studi sugli Atti degli Apostoli*, Roma 1975, s. 837.

³¹ L. Bouyer, *Duch Święty...*, s. 106.

³² W. Hryniewicz, *Dar Zmartwychwstałego...*, s. 223: „Człowiek jest istotą pneumatoforyczną i epikletyczną, skazaną na przyzywanie. Przyzywaniu człowieka towarzyszy wezwanie idące od wewnątrz – od Bożego Ducha, przenikającego nie tylko głębokości Boga (por. 1 Kor 2, 10), ale również to wszystko, co kryje się w głębi człowieka. Odpowiedzią na wezwanie pochodzące od Boga jest przyzywanie skierowane ku Niemu ze strony człowieka”.

Boga w oczekiwaniu na tę świątynię cielesną, którą jest Chrystus, doskonały znak obecności Boga na rzecz ludzi (J 1, 14; 2, 18–22). Idąc po linii tych przemyśleń, co więcej Paweł będzie widział w ciele chrześcijanina profil świątyni, do której Bóg zstępuje i objawia się: «Czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha, który jest w was?» (1 Kor 6, 19; por. 3, 16)³³.

Podsumowując można powiedzieć, iż chodzi o udzielenie uczestnictwa w synostwie względem Ojca i tym samym w najpełniejszym związku także z Chrystusem i samym Duchem. Jest to rzeczywiście już udzielony i posiadany dar eschatologiczny, czyli ostateczny. Jako taki już jest naszym udziałem³⁴. Stanowi wypełnienie planu i dzieła Ojca, a tym samym także Chrystusa i Ducha (np. Ef 13 n). W tym świetle należy widzieć także dar Ducha, Jego immanentność i transcendentność, Jego tak bardzo aktywną obecność, bycie „wewnętrzzną” zasadą całego życia chrześcijańskiego (także w aspektach zewnętrznych, jeśli wolno tak powiedzieć)³⁵. Mieszkając i działając w chrześcijaństwie, niewidzialny Duch stwarza rzeczywistości jak najbardziej widzialne, uchwytnie (np. Ga 5, 22 n; 6, 8; Rz 8, 11). W pewnym sensie życie chrześcijańskie stanowi swego rodzaju wyzwanie rzucone ograniczoności stworzenia i ograniczoności wynikającej grzeszności³⁶. Chodzi o doskonałość, czyli wypełnienie, o jakieś bycie jak Chrystus i tym samym jak Ojciec, a nawet Duch (np. Ga 4, 19; Ef 5, 1; 1 Kor 15, 44). Już raz, „na początku” (także w znaczeniu odwieczności) coś podobnego było zamierzone i nawet rozpoczęte (Rdz 1, 26 n; Ef 1, 3 n). Jakby

³³ G. R a v a s i, *Linee bibliche dell'esperienza spirituale*, [w:] *Corso di spiritualità. Esperienza – sistematica – proiezioni*, Brescia 1989, s. 102.

³⁴ Por. S. P a r s o n s, *La vita cristiana nel Nuovo Testamento: una chiamata alla perfezione*, [w:] *Compendio di teologia spirituale...*, s. 111: „Także Apostoł Paweł mógłby mówić o życiu wiecznym jako o pewnej przyszłej rekompensacie dla sprawiedliwych [...]. Jednakże podkreśla on, że ci, którzy uwierzyli i przyjęli chrzest [...], już teraz posiadają to życie. [...] Jak to możliwe? Właśnie dzięki obecności Ducha, który w nich zamieszkuje i już ich prowadzi poprzez nowe życie w Chrystusie [...]. W ten sposób otrzymują zabezpieczenie co do pełni życia w chwili zmartwychwstania ciała”.

³⁵ Por. L. D e L o r e n z i, *La vita spirituale di S. Paolo*, [w:] *Storia della spiritualità. 2: La spiritualità del Nuovo Testamento*, a cura di G. Barbaglio, Bologna 1988, s. 158.

³⁶ Można to ująć np. w następujący sposób: „Wcielony Syn Boży był bez grzechu, od samego początku żył nie oddzielony od Boga, Jego człowieczeństwo nie było pod żadnym względem przeszkodą dla Bożej woli zbawienia. Ale my jesteśmy i pozostajemy grzesznikami i dlatego możemy udaremnić obecność Ducha Świętego w nas” (H. M ü h l e n, *Odnova w Duchu Świętym. Wdrożenie w podstawowe doświadczenie chrześcijańskie. 1: Nauka i zachęta*, Kraków 1985, s. 199); por. Mdr 1, 5, Ef 4, 30.

się to nie powiodło, jednakże nie w sposób ostateczny. Zostało nawet wplątane w mroczne misterium zguby (Rdz 3, 5 n). Jeśli chodzi o nasze chrześcijańskie wyzwanie czy podjęcie go po chrześcijańsku, to podejmujemy je od Ojca i Chrystusa i Ducha. To Oni rzucają to wyzwanie, czynią je naszym, współdziałają z nami. Stanowi ono część powołania, którym zostaliśmy wezwani.

3. Zamieszkiwanie przez Ducha Świętego według Rz 8, 11

Powołaniem chrześcijanina jest być doskonałym³⁷. Warto to odczytać w świetle np. Rz 8, 11. Jeśli zastosować do Rz 8, 11 klucz chronologiczny, to w dziejach zamieszkiwania – gospodarowania w nas Ducha Świętego można wyróżnić dwa czy nawet trzy etapy. Jak pokazuje Rz 8, 11 wraz z kontekstem, za każdym razem mamy do czynienia z Duchem Świętym w Jego związku z Chrystusem i z Ojcem oraz w odniesieniu do relacji Ojciec – Chrystus. Inaczej mówiąc, chrześcijańskie doświadczenie³⁸ zamieszkiwania oraz związane z tym misterium nadzieje na doczesne „teraz” oraz na eschatologiczne „jutro” zbawienia mają charakter trynitarny. Dotyczy to zarówno doczesnego „teraz”, jak i przyszłego ostatecznego „zawsze”. Przy całej różnicy między tymi porządkami nie są one od siebie oddzielone w sposób nieprzebywalny. W jedności z Ojcem i Chrystusem Duchu w zmartwychwstaniu – przemienieniu gwarantuje zbawcze przejście. I czyni to właśnie jako już teraz mieszkający i gospodarujący w nas. Duch stanowi więc o swoistej, zaskakującej ciągłości. Nadaje wartość drodze naszego „teraz”. I jest to wartość na miarę wiecznego celu. W zamieszkiwaniu – gospodarowaniu przez Ducha także człowiek staje się pomostem między doczesnym „teraz” i wiecznym „w całej pełni”. Chodzi więc także o nieskończoność naszego rozwoju. Przecież celem zamieszkiwania – gospodarowania ze strony Ducha jest zmartwychwstanie – przemienienie (Rz 8, 11). I okazuje się, że konsekwencje tego gospodarowania sięgają bardzo daleko. Zmartwychwstanie – przemienienie oraz wszelkie inne cele i skutki zamieszkiwania – gospodarowania ze strony Ducha już w naszym doczesnym „teraz” są przedstawiane także w bardzo znamienym kluczu szacunku, usy-

³⁷ Szerzej na ten temat zob.: S. L y o n n e t, *La vocazione cristiana alla perfezione secondo s. Paolo*, [w:] *La vita secondo lo Spirito, condizione del cristiano*, introduzione di Y. M.-J. Congar, Roma 1967, s. 255.

³⁸ Por. Y. M.-J. C o n g a r, *Wierzę w Ducha Świętego...*, t. 2, s. 104: „Jest to oczywiste u św. Pawła: według niego Duch Święty działa w sercu człowieka i można tego doświadczyć. Paweł wyraźnie mówi o Jego świadectwie: Rz 8, 16; 9, 1”.

nowienia, wolności i chwały³⁹. Świadczy o tym np. Rz 8, 15–17. Otóż nieco dalej, bo w Rz 8, 19–23 Apostoł odniesie ten sam klucz już nie tylko do ludzi⁴⁰.

3. 1. *Namaszczenie, Namaszczający i Namaszczony*⁴¹

Czy w ogóle można mówić o jakimś „wczoraj” zamieszkiwania Ducha Świętego w nas? Tak. Co więcej, to „wczoraj” jest niezmiernie ważne. Jeśli trzymać się Rz 8, 11, to wcześniej mamy pewne przygotowanie. Wcześniej jest zmartwychwstanie Chrystusa, czyli także całe misterium paschalne (a co znamienne, zamieszkiwanie Ducha w nas według Rz 8, 11 jest ukierunkowane właśnie na nasz pełny i wieczny udział w misterium paschalnym)⁴². Jeszcze inaczej mówiąc: na początku jest Chrystus, czyli obecność i zaangażowanie się całej Trójcy Świętej poprzez drogę wcielenia. Nowy Testament rozpoznaje w Chrystusie wypełnienie proroctw i obietnic mesjańskich. W zasadniczej mierze jest to związane ze zstąpieniem „na” Niego Ducha Bożego (np. Łk 4, 18–21; J 1, 33). Nie jest to jednak takie zstąpienie, które byłoby

³⁹ Tak to ujmuje R. Laurentin (*Nieznany Duch Święty. Odkrywanie Jego doświadczenia i Jego Osoby*, wstęp Jacek Salij OP, Kraków 1998, s. 457): „Duch Święty nas szanuje i niczego nie czyni w nas bez nas, niczego, co wykraczałoby poza nasze prawdziwe pragnienia”.

⁴⁰ Por. S. Gręś, *Eschatyczny wymiar obecności Ducha Świętego w ziemskim życiu człowieka*, [w:] *Duch Odnowiciel* [12. kolekcja Communio], Poznań 1998, s. 341: „Bóg jako Stwórca wszechświata jest obecny przez swojego Ducha we wszelkim stworzeniu i w każdej poszczególnej istocie ożywionej. Dzięki mocy Ducha, Bóg stwarza i zachowuje wszystko w istnieniu oraz ożywia i chroni każde stworzenie, aby nie stało się ono nicością, a także je ulepsza. Zamieszkiwanie Ducha Bożego jest wielką wewnętrzną tajemnicą stworzenia. Bóg zamieszkując w stworzeniach przez swego Ducha, uczestniczy także w ich losach, a zatem cierpienia stworzeń są równocześnie współcierpieniami Jego Ducha”.

⁴¹ Por. Dz 10, 38.

⁴² R. Penna (*Saggio sulla teologia del nuovo Testamento*, [w:] *Il messaggio della salvezza. Corso completo di studi biblici. Scritti Apostolici*, a cura di: G. Ghiberti etc., Torino 1969, s. 1280) ujmuje to w następujący sposób: „Jedynie przez wydarzenie krzyż – zmartwychwstanie przeobfita *agape* Boża (która już przewodziła naszemu odwiecznemu powołaniu w Chrystusie, por. Ef 1, 4.6), «jest rozlana w naszych sercach przez danego nam Ducha Świętego» (Rz 5, 5). Miłość Boża jest stwórcza. Jest ona zawsze ukierunkowana na wzbudzenie nowego porządku rzeczy. W tym wypadku chodzi o nowego człowieka. Jednak miłość Boża nie jest w nas jedynie przejściowo (żeby tak powiedzieć), by następnie przelać się na tak czy na inaczej bliskiego nam człowieka. Ona najpierw stwarza w nas nową sytuację, nowe znajdowanie się przed nią samą” (następnie Autor przytacza Ga 4, 4–6).

powierzchnowe. Jezus jest nową świątynią (J 2, 19 n). W języku biblijnym oznacza to, że jest On miejscem przebywania Boga, Bożego Ducha. To z tej właśnie Świątyni ludzie będą otrzymywać Ducha (np. J 7, 38 n). Duch jest w Chrystusie, by być w nas. Razem z Nim i dzięki Niemu także ludzie, którzy przystaną do Niego, będą świętym „miejscem” zamieszkania i działania Ducha na własną rzecz i na rzecz innych (1 Kor 3, 16; por. 6, 19; Rz 8, 11; Ef 2, 22; 2 Kor 6, 16)⁴³. Nie ma zamieszkiwania Ducha bez Chrystusa i bez Ojca. Tak jak każde zbawcze spotkanie z Chrystusem jest także dziełem Ducha (1 Kor 12, 3), tak samo nie ma zbawczej obecności Ducha bez Chrystusa. Konieczny jest związek komunii z Chrystusem (np. Rz 5, 1–5; 8, 9–16). Przez Niego od Ojca przychodzi zamieszkiwać w chrześcijaninie Święty Duch Boży. W pewnym sensie przełom następuje tu wraz z misterium wcielenia. Na sposób „widzialny”, na sposób błogosławionej paruzji (por. 2 P 1, 16 n) ma to miejsce przy chrzcie Zbawiciela. Otóż relacje dotyczące chrztu Chrystusa zawierają także teologię chrztu przyjmowanego przez chrześcijan. Odnośnie do chrztu Zbawiciela mówi się tu np. o swoistym wzajemnym przyzwyczajaniu się do siebie Ducha i człowieczeństwa⁴⁴. To zamieszkiwanie – przyzwyczajanie się w sposób szczególny, kluczowy zaowocuje w paschalnym przełomie zmartwychwstania – przemienienia⁴⁵. Duch zwycięsko wkroczy w taki sposób do grobu, w człowieczeństwo, że człowieczeństwo w zupełności swych złożonych aspektów (czyli nie wykluczając także aspektu cielesnego, materialnego) nie tylko nie pozostanie łupem zniszczenia, ale zostanie dopełnione, ogarnięte chwałą, „uduchowione”, czyli będzie w pełni w komunii z Duchem. Ojciec i Chrystus i Duch Święty już otwarli tę drogę. Jej cel jest niezmiernie bogaty, zawiera w sobie

⁴³ Por. A. Jankowski, „*Duch Jezusa Chrystusa*”. *Dane Nowego Testamentu*, [w:] *Napełnieni Duchem Świętym*, Poznań 1982, s. 43: „[...] działanie Ducha Świętego równocześnie w obydwóch sferach pozwala na wyprowadzenie ważnego odróżnienia indywidualnej i zbiorowej świątyni Bożej: z grecka – mikronaosu i makronaosu”.

⁴⁴ B. Częsz (Pneumatologia Ojców Kościoła, s. 80) tak przedstawia nauczanie św. Ireneusza o chrzcie Chrystusa: „Został zapoczątkowany wtedy proces zadomowienia się Ducha Świętego w człowieku, «przyzwyczajanie się» do zamieszkania w rodzaju ludzkim właśnie poprzez namaszczenie Jezusa [...]. Było to możliwe dzięki temu, że Syn Boży przyjął ludzką naturę, i dlatego w Nim mógł Duch Święty «przyzwyczajając się» do zamieszkiwania w rodzaju ludzkim”.

⁴⁵ Por. J. Daniélou, *Cristo e noi*, Alba 1964, s. 290: „W wartym odnotowana tekście św. Paweł mówi [...], że przez chrzest zostaliśmy wskrzeszeni razem z Chrystusem i że zasiadamy razem z Nim w niebie (Ef 2, 6). Chrzest jest więc uczestnictwem we wniebowstąpieniu Chrystusa: nie tylko w nadziei jesteśmy już z Nim w niebie, łaska już jest aktualnym uczestnictwem w przeobstwieńiu Chrystusowego człowieczeństwa”.

także aspekt pełni Ich zamieszkiwania w zbawionych. To, co otrzymujemy, nie ogranicza się jedynie do zwycięstwa nad grzechem i śmiercią w znaczeniu np. jakiegoś powrotu do pierwotnego idealnego stanu (np. 1 Kor 15, 43 n)⁴⁶.

3. 2. W doczesnym „teraz” pełni czasu

Kiedy dana osoba staje się chrześcijaninem (w tym wydarzeniu, jakie Nowy Testament określa za pomocą idących ze sobą ręka w rękę misterii chrztu – wiary), wtedy w jej życiu rozpoczyna się nowy etap. Przede wszystkim chodzi o relacje z Ojcem i Chrystusem i Ich Duchem; także czy może przede wszystkim w wymiarze Ich obecności. Wszystko inne już z tego wynika lub z tym jest związane.

Duch stwarza komunie [...] między Trójcą i chrześcijanami. Przeczytajmy Ga 4, 6 [...]. Duch wytycza pewne «krażenie». Wychodzi On od Boga jako od Tego, który posyła, przechodzi przez misterium Syna, by dojść (po «naznaczeniu» Go przez Syna) aż do naszego najbardziej osobistego wnętrza i by następnie powrócić do Dającego początek temu «ruchowi» pod postacią synowskiego wołania «Abba!» (czyli za pomocą tego samego tytułu, który rozbrzmiewał już wtedy, kiedy Jezus zwracał się do Boga, por. Mk 14, 36). [...] boskie Pneuma włącza więc człowieka w misterium w najwyższym stopniu życiodajnych relacji między Bogiem i Chrystusem. W ten sposób objawia się jako wspólna więź nie tylko między Nimi, ale także nas z Nimi. Duch jest «Duchem Syna». Jednak został posłany przez Boga i ma za siedzibę nasze serca. Nie można było lepiej powiedzieć, że istnieje On nie tyle dla siebie co dla innych i w innych. Ze swej natury Pneuma skupia i dołącza⁴⁷.

Chodzi więc o wydarzenie historyczne, rzeczywiste, które jakościowo zmienia naszą sytuację. Zmiana jest oczywiście zasadnicza i zupełnie na naszą korzyść. Dziełem Ducha jako mieszkającego w nas jest nie tyle sytuacja np. jakiegoś negatywnego dystansu czy niekorzystnej przynależności, co serdecznej, ogromnej bliskości, komunii,

⁴⁶ Warto tu przytoczyć następujące uwagi J. Finken z e l l e r a (*Eschatologia*. Podręcznik teologii dogmatycznej pod redakcją W. Beinerta. Traktat XI. Przekład O. W. Szymona OP. Redakcja naukowa Z. Kijas OFMConv, Kraków 2000, s. 236 n.): „K. Rahner [...] zwrócił uwagę [...], że oglądanie Boga oznacza nie usunięcie, czy choćby pomniejszenie tajemnicy Boga, lecz absolutną jej bliskość. [...] Mimo iż szczęśliwość niebieska jest od samego początku definitywna, to jednak wzrasta ona ekstenzywnie i intensywnie, proporcjonalnie do napełniającej istotę człowieka łaski; nigdy nie osiągnie ona jednak kresu, ponieważ istota skończona nigdy i w niczym nie może osiągnąć Nieskończonego”.

⁴⁷ R. P e n n a, *Essere cristiani secondo Paolo*, Casale Monferrato 1979, s. 112.

a nawet dziedziczenia. To wszystko oznacza także odpowiedzialność ze strony człowieka. Bardzo ciekawie naświetla to misterium chrzest. Jest on udziałem w misterium paschalnym Chrystusa, jak pokazuje np. Rz 6, 1 n. czy Ef 2, 6. Czyli chodzi w swym maksimum o Bożą obecność, np. o obecność Ducha i skutki tego. Relacje co do chrztu Chrystusa, teologia chrztu Chrystusa są także „dobrą wiadomością” o naszym chrzcie. Także nasz chrzest jest także udziałem w tym Bożym przyjsciu i zamieszkaniu „w naturze ludzkiej”, jakie rozpoczyna wraz z wcieleniem⁴⁸. W takim razie człowiek, dzięki któremu ktoś inny staje się chrześcijaninem, ma udział (i to jak najbardziej aktywny) w udzielaniu Ducha Świętego, w zapoczątkowywaniu Jego „chrześcijańskiego” zamieszkiwania⁴⁹. Coś analogicznego trzeba powiedzieć o całym życiu chrześcijańskim, o trosce i o ludziach troszczących się nie tylko o jego początek (por. np. Ga 4, 19). Inaczej mówiąc, ze swej suwerennej woli, w ogromie miłości i zaufania do ludzi Duch i tym samym Chrystus i Ojciec przychodzą zamieszkiwać w chrześcijaninie przez Kościół.

Na czym polega zamieszkiwanie – gospodarowanie Ducha w chrześcijaninie? To przebogate misterium w ogromnym skrócie można przedstawić następująco. Chodzi o związek z Ojcem, z Chrystusem i z samym Duchem. Ta wspólnota jest jednak bardzo otwarta na innych, przyjmująca. Zostaje ustanowiona komunია eschatologiczna (czyli ostateczna) między Osobami Bożymi a ludźmi. Człowiek staje się świątynią, czyli świętym miejscem Bożego przebywania. Stwierdzenie jest bardzo mocne⁵⁰. Kiedy św. Paweł ukazuje chrześcijanina (np. 1 Kor 6, 19) czy Kościół (1 Kor 3, 16) jako świątynię, to ze śmiałością posuwa się bardzo daleko. Wtedy wspaniała świątynia jeszcze znajduje się w Jerozolimie. Jest ona jedna jedyna. A wydaje się, że trzeba tu widzieć zestawienie właśnie z nią. Jest to zestawienie bar-

⁴⁸ „Duch Święty zstąpił na Syna Bożego, który stał się człowiekiem, by w Nim przyzwyczać się do zamieszkiwania i spoczywania między ludźmi, do przybywania w dziele ukształtowanym przez Boga, aby móc sprawić w nich wolę Ojca i odnowić ich” (św. Irenez: zob. F. L a m b i a s i, *Lo Spirito Santo...*, s. 207 n.).

⁴⁹ Por. G. M. B a r t o s i k, *Przybytek Ducha Świętego. Relacja Duch Święty – Maryja według Pisma Świętego i Ojców Kościoła*, [w:] *Duch Odnowiciel...*, s. 162: „U niektórych pisarzy epoki patrystycznej Maryja jest także dla poszczególnego chrześcijanina wzorem otwarcia się na płodne działanie Ducha Świętego. Chrześcijanin ma «rodzić w swoim życiu Chrystusa z Ducha Świętego i dawać Go innym», tak jak Dziewica z Nazaretu”.

⁵⁰ R. L a u r e n t i n (*Nieznany Duch Święty...*, s. 182) widzi tu nawet wypełnienie całego dzieła Bożego: „Kres tego doświadczenia [chodzi o przemianę, odnowę, wzrost], którym jest Bóg, już nam został dany: Jesteśmy świątynią Ducha Świętego”

dzo korzystne dla chrześcijan. Kiedyś byli oni poganami; nawet jako należący do Starego Przymierza byli niekiedy bardzo daleko (choćby geograficznie) od tej świątyni. Zestawienie czy nawet utożsamienie ze świątynią Jerozolimską jest niesłychaną łaską, a dostępuje jej każdy chrześcijanin. Bardzo ważny będzie tu aspekt kultyczny. Przez poszczególnych chrześcijan i cały Kościół można spotkać Boga, wielbić Go, składać Mu dary, ofiary, otrzymywać Jego pomoc i błogosławieństwo. Wiąże się to jednak z wymaganiami: ale także one są „na korzyść” chrześcijanina – świątyni oraz Kościoła – świątyni. Jeśli Duch mieszka i gospodaruje w sercu człowieka, to w języku Pisma Świętego znaczy, że działa On (i czy to działanie mogłoby być nieskuteczne?) w najbardziej osobistym ośrodku człowieka, tam gdzie zapadają decyzje, w samym centrum jego osobowości. Judaizm czasów św. Pawła bardzo cenił obietnice z Ez 36, 25–26. Jak się wydaje, św. Paweł uważa, że jest świadkiem ich wypełnienia. Przymierze staje się nowym właśnie dzięki udzieleniu Ducha⁵¹. Mieszka On w sercach, które dzięki temu z „kamiennych” (czyli martwych) mogą na nowo i coraz bardziej stawać się ludzkimi (czyli coraz bardziej żywymi, prawdziwymi, miłującymi). Człowiek ma otwartą drogę, by być coraz bardziej sobą, coraz bardziej być naprawdę człowiekiem (co oznacza np. wzrastanie samemu i pomaganie innym we wzrastaniu)⁵². W odróżnieniu od 1 Kor 6, 19 w 3, 16 bardziej niż o zamieszkiwaniu Ducha w danym chrześcijaninie mówi o zamieszkiwaniu Ducha we wszystkich chrześcijanach, w całej wspólnoty Kościoła (por. 1 Kor 12, 13; Ef 2, 21 n). Wymiar zamieszkiwania ze swymi przebogatymi konsekwencjami jest więc wspólny Kościołowi i poszczególnym jego członkom⁵³. Oznacza to między innymi faktyczną, wynikającą z miłości i w niej przejawiającą się, bardzo konkretną jedność uczniów Chry-

⁵¹ Por. M.-A. Chevallier, *Souffle...*, s. 358.

⁵² „W tym tak bogatym i głębokim temacie zamieszkiwania Ducha Świętego w naszych ciałach i we wspólnoty, którą tworzymy, odnajdujemy równowagę teologii, która, stwierdzając fakt immanencji, unika również pomieszania. Duch Święty może być zasadą łączności i wspólnoty między Bogiem a nami, między nami i wszystkimi, właśnie dlatego, że jako Duch jest On władczy i subtelny, jeden we wszystkich: jednoczy osoby, nie bezczeszcząc ich życia wewnętrznego ani nie pomniejszając ich wolności [...]. Tak samo Chrystus jest we mnie, jest moim życiem, ale przecież pozostaje sobą i ja pozostaję sobą. To mieszkanie, ta immanencja zostały wyrażone w całej głębi swej zażyłości przez podkreślenie, że Duch został wysłany do serc” (Y. M.-J. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*. T. 1: *Duch Święty w „ekonomii”*. Objawienie i doświadczenie Ducha, Warszawa 1995, s. 72).

⁵³ Szerzej na ten temat zob.: G. Philips, *La Chiesa e il suo mistero nel Concilio Vaticano II. Storia, testo e commento della Costituzione Lumen Gentium*, vol. 1, Milano 1970, s. 84.

stusa. „Interroga viscera tua: si plena sunt caritate, habes Spiritum Dei”⁵⁴. Nie ma tu lepszych czy gorszych. Wszystkim jako dar łaski przysługuje np. to samo usynowienie (Rz 8, 15), to samo zamieszkiwanie w sercach (Ga 4, 6), wynikające z tego samego Bożego działania przez wiarę i chrzest (np. Ga 3, 2; 1 Kor 12, 3; 12, 13). We wzrastającym zjednoczeniu z Osobami Bożymi i tym samym z sobą samym i z innymi każdy może dostąpić przebaczenia, oczyszczenia, odnowy, umocnienia, pełni wzrostu, zostać zbawiony. Jeśli zaś ktoś jest tu bardziej „uprzywilejowany”, to jest tak na rzecz innych, dla dobra wszystkich (i w ten sposób także dla dobra danego szczególnie wyróżnionego człowieka, np. 1 Kor 12–14).

Od samego początku dziejów Kościoła mamy więc do czynienia ze świadomością, że Duch i Jego działanie to dar Ojca i Chrystusa dla wierzących (1 Tes 4, 8; Rz 8, 9). Jest rzeczą intrygującą, że św. Paweł nigdy wprost nie nawiązuje do tak ważnych wydarzeń „początkowych”, jak np. wcielenie Syna, Jego chrzest czy zesłanie Ducha Świętego. Natomiast jest dla niego czymś naturalnym pisać (i to nawet na samym początku i odnośnie do samego początku życia chrześcijańskiego bezpośrednich adresatów) o zamieszkiwaniu Ducha w nas czy we wspólnocie Kościoła. Jest to dla niego coś ewidentnego (np. 1 Kor 3, 16). I najprawdopodobniej ta ewidentność sytuuje się na linii, jest logiczną konsekwencją przekonania, że ten sam Duch Boży mieszka w Chrystusie, jest Duchem Chrystusa (Rz 8, 9)⁵⁵. Obecność Ducha w Chrystusie nie jest przejściowa. Na to samo jest ukierunkowana, i taką rzeczywiście może być i ma być według Bożych zamierzeń obecność Ducha w chrześcijaństwie. Inną sprawą jest zagadnienie ewentualnych stopni tej obecności czy raczej działania Ducha, zmian pod tym względem. Stałość (ale nie nieutralność w naszym „teraz”) przebywania wraz z jego pozytywnymi skutkami wynika już choćby ze stwierdzenia o byciu świątynią. To zaś zakłada także absolutną konieczność spełnienia pewnych warunków. Zestawienie czy pewne utożsamienie ze świątynią Jerozolimską (czy może raczej z przychodzącymi do niej) i pod tym względem jest bardzo pouczające⁵⁶. Na złe i na dobre to, co dotyczy świątyni, dotyczy także jej mieszkańca i Pana

⁵⁴ Y. M.-J. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego...*, t. 2, s. 104 n. (św. Augustyn).

⁵⁵ M.-A. Chevallier, *Souffle...*, s. 272.

⁵⁶ Por. Y. M.-J. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego...*, t. 2, s. 153: „Zwróćmy uwagę na śmiałość i głębię liturgii, która daje ten epizod (Łk 19, 1–10) jako ewangelię na uroczystość poświęcenia kościoła. Oto Kościół jest tym grzesznikiem, którego dotknęło uprzedzające przebaczenie i który się nawraca, kiedy Pan przychodzi u niego zamieszkać. Kościół jest i zawsze będzie przyjsciem zbawienia do domu, gdzie zamieszkał Pan, zaczynając od przekonania człowieka o niesprawiedliwości i grzechu”

(jest to związek bardzo głęboki, zarówno co do poszczególnego człowieka, jak i całej wspólnoty). Ta obecność, charakter świątynny otwiera bardzo ważne perspektywy liturgiczne, ofiarnicze, modlitewne. Wiąże się to z koniecznością zadośćuczynienia bardzo konkretnym wymogom. Bardzo dobrze uzupełnia ten aspekt zamieszkiwania rozumienia usynowienia jako właśnie owocu obecności, zamieszkiwania Ducha oraz rozumienia świętości jako daru tej obecności oraz jako wymogu dla niej (np. Rz 8, 14–17). Oznacza to konieczność zaangażowania ze strony człowieka. Jednakże człowiek nie pozostaje tu sam, zdany jedynie na własne siły. Warto tu postawić następujące pytania. Czy na drodze zaangażowania, współpracy w jakiś sposób obecność lub raczej działanie Ducha nie wzrastają? Może raczej są bardziej udzielane, człowiek może je bardziej przyjąć? Co jednak byłoby, gdyby ze strony człowieka ta współpraca np. słabła?

Dzięki Duchowi przychodzi przyjęcie Ewangelii (np. 1 Tes 1, 5) wraz ze wszystkimi owocami tego nawiedzenia, także w wymiarze zbawczego podporządkowania się Ewangelii⁵⁷. Krótko mówiąc, Duch „opowiada” w nas o Jezusie⁵⁸ i w ten sposób czyni Go rzeczywiście i skutecznie obecnym i w nas oraz wokół nas. Działanie Ducha między paschalnym otoczeniem Chrystusa chwałą a otoczeniem Go chwałą w paruzji jest więc nierozłącznie związane z nadzieją (Rz 5, 5). A ta w Jego mocy przybiera wiele postaci, np. współpracy czy podporządkowania się Duchowi, który dopełnia ostatnich – ostatecznych „części” przedwiecznego planu Bożego mającego na celu zbawienie stworzenia (czyli udzielenie mu nieskończonej pełni istnienia). Tenże Duch jest stale obecny i aktywny we wspólnocie Kościoła i w poszczególnych wiernych (stosując to dające do myślenia rozróżnienie obecności). W ten sposób „ukazał nam św. Paweł nieomylną drogę budowania siebie samych na fundamencie najświętszej wiary, by stać się prawdziwym mieszkaniem Boga przez Ducha”⁵⁹. Cel trzeba także wyrażać w tradycyjnych i jednocześnie stale aktualnych („nowych”) biblijnych

⁵⁷ Por. H. Schlier, *La parola di Dio. Teologia della predicazione secondo il Nuovo Testamento*, Roma 1963, s. 79: „Co więcej słowo Boże w Kościele oznacza również, że w nim przychodzi do nas Duch. Ecclesia jest «świątynią Boga», w której mieszka Duch Święty (1 Kor 3, 16). To samo dotyczy poszczególnych chrześcijan (1 Kor 6, 16; Rz 8, 9). Oni są takimi na mocy ich początku, na mocy chrztu [...] jako opieczetowani przez Ducha Świętego. Oznacza to, że teraz ich życie jest otwarte na słowo Boże, że istnieje w nich obiektywna gotowość i otwarcie się [...] na słowo i na Ducha, który je objawia”.

⁵⁸ C. M. Martini, *Tre racconti dello Spirito. Lettera pastorale per verificarci sui doni del Consolatore 1997–1998*, Milano 1997, s. 39 n.

⁵⁹ J. Homerski, *Duch Święty w listach Pawłowych*, [w:] *Duch, który jednoczy...*, s. 72.

kategoriach uświęcenia. Nie bez kozery, podobnie jak ożywiający ich Duch, chrześcijanie (przy całej świadomości także ich słabości, nawet grzeszności) są okreśłani mianem świętych (np. 1 Kor 1, 1 n). W pewnym sensie można powiedzieć, że Duch czyni takimi, jakim sam jest; Duch Święty uświęca (2 Tes 2, 13)⁶⁰. W ten sposób spełnia się nasze chrześcijańskie powołanie (Rz 1, 7; 1 Kor 1, 2). A jest to wezwanie – powołanie, którym obdarzył nas sam Ojciec (1 Tes 4, 7), powołanie wszechmocne, stwórcze, wyprowadzające tak z nieistnienia jak i z zatracenia, skutecznie prowadzące ku życiu i doskonałości chrześcijańskiej, czyli ku życiu w całej doskonałej pełni (np. Rz 4, 17; Ef 1, 3 n)⁶¹. Dzięki Duchowi w Bożym bogactwie sposobów dopełnia się udział chrześcijanina w dziele zbawienia. Duch Boży nie jest więc jedynie „ponad” czy „przed” nami. Jakby Mu to nie wystarczało, bo jest obecny także w nas. I ta obecność ze swej natury musi być w jakiejś mierze uchwytna dla innych (Ga 5, 22 n), nawet dla nie należących do Kościoła (1 Kor 14, 24 n; Rz 8, 19–23)⁶². Mieszkając w nas, Duch daje nam apostołsko świadczyć na wszelkie możliwe i konieczne sposoby o wierze, o związku z Chrystusem (np. 1 Kor 12, 3). „Jak nazwa wskazuje, wiara nie oznacza utożsamienia, ale konfrontowanie się, jakby staniecie twarzą w twarz. Oznacza związek pokornego zaakceptowania, który jednak zachowuje różność Chrystusa i chrześcijanina. Na innym miejscu Paweł mówi jeszcze wyraźniej: «Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach» (Ef 3, 17)»⁶³. Jeśli Chrystus mieszka w naszych sercach przez wiarę, to jest tak właśnie dzięki działaniu Jego Ducha. Duch jest dynamizmem, żywotnością, „stąd też trwałym

⁶⁰ Por. B. C z ę s z, *Pneumatologia Ojców Kościoła...*, s. 97: „Według Bazylego, Duch Święty jest «miejszem uświęconych» (*tópos ton hagion*), a człowiek uświęcony staje się «miejszem właściwym» (*tópos oikeios*) dla Ducha Świętego”. Warto pamiętać, że οικειοί należy do tej samej rodziny słów, co np. οικειν – ‘mieszkać’, οικος – ‘dom’. W takim razie chrześcijanin, czyli człowiek uświęcony (np. 1 Kor 1, 2; 6, 11), jest domem, rodzinnym miejscem, właściwym dla Ducha Świętego. Określenie οικειος może też znaczyć ‘domownika’ (por. Ga 6, 10; Ef 2, 19; 1 Tm 5, 8).

⁶¹ Por. S. L y o n n e t, *La vocazione cristiana alla perfezione secondo s. Paolo*, [w:] *La vita secondo lo Spirito, condizione del cristiano*. Introduzione di Y. M.-J. Congar, Roma 1967, s. 281.

⁶² „[...] obecność Ducha Świętego w naszym wnętrzu, źródło «obfitującej» Bożej nadziei, wiąże nas węzłem solidarności ze światem, który jest jeszcze daleko od Boga; z wszystkimi ludzkimi tęsknotami, które same w sobie są jedynie oznaką cierpienia, tego, że temu światu jeszcze czegoś brak. [...] Obecność Ducha Świętego w naszym wnętrzu nie daje nam statusu ludzi uprzywilejowanych, oddzielającego nas od świata. Poglębia ona wręcz solidarne więzi, łączące nas z cierpieniami i tęsknotami stworzenia: i my «wzdychamy» razem z nim” (Brat John z Taizé, *Twórca rzeczy nieoczekiwanych. Nowość i Duch w Biblii*, Poznań 1998, s. 100).

⁶³ R. P e n n a, *Essere cristiani...*, s. 24.

faktorem odnowy”⁶⁴. Etymologia słów ruach i pneuma bardzo ciekawie to pokazuje, dane biblijne również (np. J 3, 1 n). Przemienia serce tak, że spełniają się obietnice udzielane przez proroków o uzdrowieniu ludzkiego serca i tym samym o uzdrowieniu człowieka tak, by możliwym był coraz pełniejszy związek przymierza z Bogiem (por. Flp 3, 3; Rz 2, 29). Obecność i działanie Ducha stanowi też o najgłębszej identyczności chrześcijanina: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8, 14; por. 8, 9.15; Ga 4, 6). Stwierdzenie jest bardzo radykalne i jednoznaczne. Wyjaśnia, na czym polega zamieszkiwanie Ducha. Bo czy można być naprawdę przez Niego zamieszkanym i tym samym dostąpić usynowienia, jeśli nie pozwoli się Duchowi Świętemu, by prowadził?

3. 3. „Zawsze” ostatecznej pełni

Idąc po linii wytyczonej w Rz 8, 11, „po” zmartwychwstaniu Chrystusa i zamieszkiwaniu w nas Ducha, przychodzi kolej na nasze wskrzeszenie – przemienienie. Dokładniej mówiąc, ma ono dokonać się właśnie przez mieszkającego w nas Ducha Ojca i Chrystusa. Zamieszkiwanie Ducha w człowieku otwiera drogę do pełni zbawienia. Jest udzieleniem i przyjęciem tego daru. Czy jednak pełnia zbawienia oznacza koniec zamieszkiwania? W każdym razie widać od razu, że w Rz 8, 11 zamieszkiwanie jest ukazywane jako jeden z zasadniczych elementów ekonomii zbawienia, Bożego gospodarowania dziejami stworzenia – zbawienia. Oto, jak to rozumie kard. Congar:

«Ekonomia», czyli plan Boży, którego świadectwem jest Pismo, rozwija się, ukazując coraz bardziej wewnętrzny charakter. Eschatologia będzie wewnętrznością absolutną: «Bóg będzie wszystkim we wszystkich». Ten postęp widać wyraźnie w Starym Testamencie. Znajdzie on swe uwieńczenie w Nowym Testamencie, związanym z doskonalszym objawieniem i doświadczeniem Ducha. Można stwierdzić postępujące zaangażowanie, a równocześnie pełniejsze objawienie Boga samego, Ojca, Syna i Ducha Świętego. Taki jest plan naszego *Credo*. Ojcu przypisuje się dzieło stworzenia, które jest widzialnym i wspólnym; Synowi Objawienie i Odkupienie, które są dziełami ogólnymi wpisanymi w historię; a Duchowi, «który mieszka w naszych sercach», uświęcenie, mieszkanie, intymność⁶⁵

Oto przynajmniej dwa przykłady nawiązujące do tego rozumowania. W 1 Kor 15, 26 św. Paweł ukazuje pełnię ostatecznego zbawienia jako Boże zamieszkiwanie: „aby Bóg był wszystkim we wszystkich”.

⁶⁴ R. Penna, *Essere cristiani...*, s. 49.

⁶⁵ Y. M.-J. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego...*, t. 1, s. 50.

Nieco dalej Apostoł (w. 44) sięga po zaskakujące określenie „ciało duchowe” – *σωμα πνευματικον*. Także ono odnosi się do pełni zbawienia. Wprost nawet zostaje powiedziane, że chodzi o skutek zmartwychwstania – przemienienia (por. 15, 42 n), które przecież „jest” przez Ducha (Rz 8, 11). Choćby za pomocą konkordancji łatwo sprawdzić, że w Nowym Testamencie *πνευματικος* (‘duchowy’) zasadniczo mówi o związku z Duchem Świętym (np. 1 Kor 2, 13–15; Ga 6, 1). Według 1 Kor 15, 44–46 „uduchowienie”, czyli związek z Duchem Świętym jest procesem pogłębiającym się (przynajmniej takie są Boże zamierzenia)⁶⁶. W takim razie już na tej podstawie wolno się spodziewać, że zmartwychwstanie – przemienienie to także udzielenie człowiekowi pełni zamieszkiwania przez Ducha, a tym samym Ojca i Chrystusa. Będzie to pełnia Bożego gospodarowania w człowieku, ostateczny i nieskończony owoc tego gospodarowania. Duch, także w swoim zamieszkiwaniu, rzeczywiście jest darem eschatologicznym, ostatecznym, przynoszącym ostateczność zbawienia, pełnię zamieszkiwania wszystkich trzech Osób Bożych.

* * *

Stajemy wobec zaskakującego i przerastającego nas misterium szukania coraz bardziej bliskich, osobistych kontaktów, dialogu z nami. Jest to misterium konieczne. Stanowi ono nasze *status quo*, warunki, w jakich żyjemy jako chrześcijanie. Jak całe stworzenie wokół niego, tak samo człowiek nie jest „pustynią” czy jakąś „strefą neutralną” lub „niczyją”. Misterium Bożego zamieszkiwania w nas stanowi jedno z misterium zbawienia. Należy do tej samej logiki, jaką wyznacza przyjęcie zbawienia lub nieodrzczenie tego daru. Boże nawiedzenie w sercu człowieka wzbudza pragnienie zbawienia, miłość, daje możliwość przyjęcia Bożych darów, wzrostu aż po niekończącą się pełnię. Zasadniczo stanowi o nowym, zbawczym stanie rzeczy na naszą korzyść. W ten sposób życie człowieka nie jest już życiem bez łaski, bez Chrystusa, bez Ducha, bez Ojca, czy we wrogości do Nich (np. Rz 5, 10). I zamieszkiwanie stanowi o tej zmianie i jest jej przejawem – owocem. Będzie także jej dopełnieniem (np. Rz 8, 9–11). Człowiek jest tu prowadzony przez Ducha (Rz 8, 4.13 n), który go wynosi do bycia usynowionym i współdziedzicem (Rz 8, 17). Czyni go bardzo głęboko i serdecznie uczestnikiem samego życia Syna i Ojca, daje mu

⁶⁶ Por. L. J. Kreitzer, *Eschatology*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, edd. G. F. Hawthorne and others, Downers Grove–Leicester 1993, s. 263.

z właściwą Synowi rodzinnością zwracać się do Ojca: „Abba!”. Zamieszkiwanie jest także darem paschalnym, darem zmartwychwstania i w ten sposób koniecznym dalszym ciągiem czy częścią stworzenia i ukierunkowaniem na pełnię dzieła stworzenia – zbawienia.

To prawda, iż w wypadku jakiegokolwiek współdziałania między Osobami Bożymi a człowiekiem nie chodzi o identyczne działania po stronie Bożej i po stronie ludzkiej⁶⁷. Zdaniem H. Mühlena chodzi o samoudzielanie się Ducha Świętego człowiekowi. Jest to nieskończenie dużo. W wyniku tego Duch nie działa sam, ale działa także człowiek. Ten ostatni zostaje wyniesiony nieskończenie wysoko do niezmiernie głębokiej bliskości z Ojcem i Chrystusem i Duchem. W ten sposób człowiek może wejść w zbawczy związek koinonii z Chrystusem i tym samym z Ojcem: nie jako obcy, ale odpowiednio jako dziecko, brat czy siostra (np. Rz 8, 14.29)⁶⁸. Człowiek uczestniczy tu w związku Ducha z Chrystusem i Ojcem. Zostaje nieskończenie głęboko i serdecznie włączony w ten związek⁶⁹.

[...] dlatego nie można adekwatnie rozróżnić tego, co czyni w nas Duch, i tego, co my czynimy. Według Ga 4, 6, Duch woła w nas «Abba, Ojciec». Zaś Według Rz 8, 15 my wołamy w Duchu «Abba, Ojciec». To nigdy nie dające się adekwatnie wyrazić misterium musi jednak być opisywane w nauczaniu o łasce⁷⁰.

⁶⁷ Tak to ujmuje H. Mühlén (*Odnova w Duchu Świętym...*, jw.): „[...] wszystkie nasze siły zostają pobudzone do uwielbienia Boga i do służby, kiedy Duch Święty «daje świadectwo» naszemu ludzkiemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Wynika z tego pierwsza ważna zasada: Doświadczenie Ducha Świętego następuje w nas, ale nie bez nas”.

⁶⁸ Por. R. Karwacki, *Od chrystomonizmu ku pneumatologicznej teologii*, [w:] *Duch, który jednoczy...*, s. 138: „Duch Święty jest Duchem miłości, Duchem prawdy i Duchem świętości, jest zasadą uświęcającą. Möhlerowi chodziło o to, aby wykazać, że Duch Święty nie tylko działa w człowieku, ale przede wszystkim udziela się mu istotowo i w ten sposób uświęca go. Stąd właśnie Möhler wyprowadzał synostwo Boże, o którym mówił św. Paweł (por. Rz 8, 14 nn). Przypominał przy tym, że już Ojcowie Kościoła, a szczególnie Orygenes, uważali udzielenie się Ducha Świętego za podstawę świętości człowieka. Żadna istota stworzona nie może inaczej osiągnąć świętości jak tylko przez świętego i uświęcającego Ducha Świętego; również żadna istota nie może inaczej należeć do żywotnej wspólnoty z Bogiem jak tylko przez wspólnotę z Duchem Świętym”.

⁶⁹ Por. J.-Y. Lacoste, *O teologię Ducha*, [w:] *Duch Odnowiciel...*, s. 34: „Bycie Bogiem nie oznacza «posiadania» boskości, lecz jej przekazywanie [...]; tego się uczymy, w każdym bądź razie, od Ojca”.

⁷⁰ H. Mühlén, *L'evento di Cristo come atto dello Spirito Santo*, [w:] *Mysterium salutis III/2. Nuovo corso di dogmatica come teologia della storia della salvezza*, La cura di J. Feiner etc. Edizione italiana a cura di F. V. Joannes: *L'evento di Cristo*, con la collaborazione di J. Alfaro etc., parte 2, Brescia 1971, s. 683; por. tenże, *Odnova w Duchu Świętym. Wdrożenie w podstawowe doświadczenie chrześcijańskie*.

Nie ma tutaj miejsca żadna unia hipostatyczna. Jednak, jeśli chodzi o działanie (a nie o istnienie, bycie), to jest ono wspólne. I tak co do modlitwy (Rz 8, 26; Ga 4, 6), przez zamieszkiwanie, Duch się w nas modli, mieszka (1 Kor 3, 16), prowadzi nas (Rz 8, 14), sprawia, że Chrystus rzeczywiście w nas żyje przez wiarę (Ga 2, 20; 1 Kor 12, 3). „Nasze najbardziej osobiste akty wiary, miłości i wiedzy, nasze odczucia i nasze wrażenia, nasze najbardziej osobiste i wolne postanowienia, wszystko to, czym bez wątpienia jesteśmy, jest tak przez Niego współprzeniknięte, że On jest podmiotem ostatecznym na fundamencie podmiotu, którym my jesteśmy”⁷¹. Rzeczywiście, z egzegetycznego punktu widzenia, trudno wybrać, czy w danym tekście chodzi o Ducha czy o ducha ludzkiego (np. Rz 12, 11). „Ta wieloznaczność, kłopotliwa dla tłumacza, dla wiary okazuje się światłem. Stanowi ona dowód, że Duch Boży, nawet wtedy, kiedy napełnia człowieka i przemienia go, pozostawia mu całą jego osobowość”⁷². A Duch nie jest tu bez Chrystusa i Ojca.

L'HOMME – ÊTRE HABITÉ

Résumé

D'après une longue tradition (dont témoignent déjà l'Écriture Sainte) l'homme n'est pas un désert ou un vide. A jamais nous sommes êtres habités. En résumé on peut dire qu'il s'agit de l'active présence du Père et du Fils et du Saint-Esprit ou bien de l'active présence des êtres qui nous sommes hostiles. Nous sommes donc dans la logique de l'inévitable choix entre le salut et la perdition, entre le bonheur suprême et le malheur définitif, entre la vie éternelle et la mort éternelle. Le mystère de l'active habitation des Personnes divine dans l'homme est d'une manière intéressante et significative lié avec la vie „maintenant”: avec le fait de devenir chrétien ainsi que avec la vie chrétienne entière. Il se montre aussi en stricte et fondamentale relation avec le don de la plénitude de la vie dans l'éternité du salut. Rom 8, 11 et son contexte constituent un passage incomparable à ce sujet. „Et si l'Esprit de Celui qui a ressuscité Jésus d'entre les morts habite en vous, Celui qui a ressuscité le Christ Jésus d'entre les morts donnera aussi la vie à vos corps mortels par son Esprit qui habite en vous” (Rom 8, 11).

II: *Modlitwa i oczekiwanie*, Kraków 1985 (komentując określenie „Abba”, pisze on: „Bóg jest zatem nie tylko rzeczywistością poza nami samymi, ku której kierujemy się swoim rozumem czy wola, lecz pragnie On jako Duch Święty być obecny w głębi naszych serc i przez to prowadzić nas ku sobie”).

⁷¹ H. U. von Balthasar (cytując za F. Lambiasi, *Lo Spirito Santo...*, s. 273).

⁷² J. Guillet, *Esprit...*, kol. 390.